

- str. 4**
str. 5
str. 7
str. 10
(wkładka)

KONTAKTY

CENA 3000 ZŁ

WŁADYSŁAW TOCKI

Strzał Z ambony

Czternastoletnia córka Kalinowskiej przybiegła do domu i z płaczem spytała: „Mamo, coś ty narobiła?”

cd. na str. 8-9

str. 6

KONTAKTY

Pożegnania...

KONTAKTY

Fot. Gabor Lörinczy

Słownik

કચ્છ

NAGRODY=

W styczniu Bożena S. zaczęła pracować w prywatnym sklepie „Emilka” w Łomży. Właścicielka sklepu powiedziała, że przyjmuje ją na czas nieokreślony. Bożena jednak prosiła o umowę, dopytywała o ubezpieczenie. Wówczas zniecierpliwiona pracodawczyni orzekła, że „dwie inne pracownice też nie mają żadnych umów i jedna z nich także nie jest ubezpieczona”. To kategoryczne stwierdzenie miało zakończyć niewygodną dyskusję i kłopotliwe żądania.

Sklep „Emilka” zatrudniał pięć osób i funkcjonował bez zakłóceń. Młode pracownice pracowały na dwie zmiany, także w każdą niedzielę i święto. Nie miały, zgodnie z obowiązującymi przepisami, co trzeciej niedzieli wolnej, ani innego dnia.

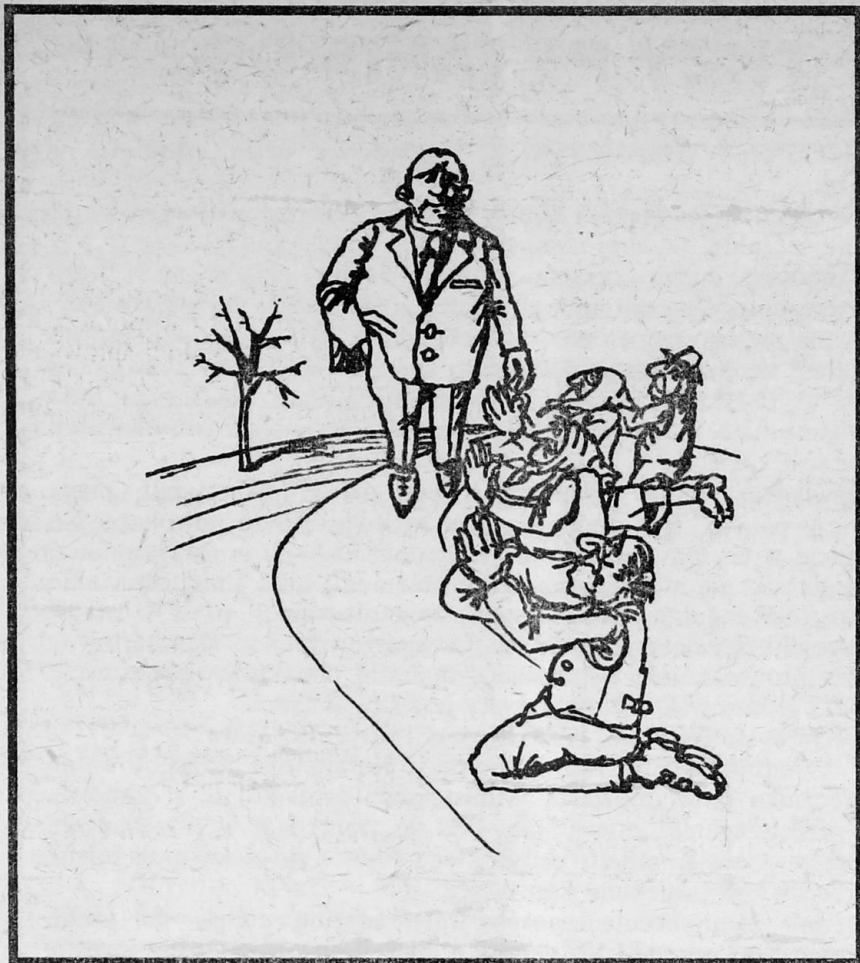
– Pracowałyśmy w każdą niedzielę – skarży się Bożena S. – Uzgodnione ze mną wynagrodzenie wynosiło pięć tysięcy na godzinę. Od maja dwa razy w tygodniu pracowałyśmy po 12 godzin. Miesięcznie wychodziło od 240 do 280 godzin. Wynagrodzeń nie kwitowałyśmy na piśmie. Prowadzony był zeszyt z naszymi imionami, z godzinami pracy w każdym dniu.

Zarobki były skromne; dziewczęta otrzymywały od miliona do półtora miliona pensji.

Pod koniec czerwca szefowa sklepu poinformowała pracownice, że w związku z mniejszym zainteresowaniem klientów, będą chodziły kolejno na dwutygodniowe bezpłatne urlopy. Wspólnie ustaliły kalendarz urlopowy. Bożenie wypoczynek wypadł na okres od 28 czerwca do 13 lipca. Przed pójściem na urlop Bożena zdradziła szefowej, że jest w ciąży. Wówczas usłyszała zapewnienie, iż zostanie ubezpieczona, aby w przyszłości nie straciła uprawnień do urlopu i zasiłku macierzyńskiego.

Trzynastego lipca Bożena wróciła do pracy, zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami. Zdziwiła się bardzo, gdyż nie pozwolono jej obsługiwać klientów. Właścicielka sklepu poprosiła ją na rozmowę. Dowiedziała się wtedy, że w czasie jej urlopu szefowa „przemyślała sprawę”. Tylko z troski, że „ciężarnej może coś się stać, że może wcześniej urodzić”, postanowiła jej dalej nie zatrudniać.

W pechową „trzynastkę” ciężarna Bożena S., zwolniona została z pracy z dnia na dzień. Nikt nie pamiętał, że podlega ona szczególnej



KATARZYNA MAY

Prawo dżungli

ochronie i zakład nie może wypowiedzieć jej pracy ani zwolnić bez wcześniejszego wypowiedzenia z uzasadnionych przyczyn. Nie otrzymała też od swojej pracodawczyni, zresztą tak samo jak jej poprzedniczka, Marzena K., świadectwa pracy.

Sprawą Bożeny S. zainteresowała się Państwowa Inspekcja Pracy w Łomży. Kontrola inspektora Michała Krętowskiego wykazała, iż właścicielka sklepu „Emilka” w Łomży nie zawiera pisemnych umów o pracę z pracownikami, nie prowadzi dokumentacji z czasu pracy i wynagrodzeń, nie zgłasza zatrudnionych pracowników do ZUS i PIP, nie wydaje zwolnionym świadectw pracy, przekracza dopuszczalny 42-godzinny wymiar czasu pracy w tygodniu.

— Ta sprawa, to ewidentny przykład zatrudnienia na czarno, omijania przepisów i uchylania się od płacenia obowiązkowych składek ZUS-owskich i podatków – stwierdza Józef Kowalewski, starszy radca prawny Biura Terenowego PIP w Łomży.

Właścicielka „Emilki” wyjaśniała, iż „nieprawidłowości wynikły z nieznamości prawa pracy”. Jednakże wiedza nie zwalnia od obowiązku przestrzegania obowiązujących przepisów. Tylko przez PIP została ukarana grzywną w wysokości 2 milionów złotych.

Zbigniew M., właściciel sklepu spożywczego w Śniadowie, rozwiązał z Agnieszką K. umowę o pracę bez zachowania okresu wypowiedzenia. Nie wypłacił jej odszkodowania za ten okres. Jest to kolejny przykład wykroczenia przeciwko prawom pracownika.

Zbigniew M. wyjaśniał, iż „należności nie zostały wypłacone, gdyż nie wiedział, że pracownikowi przysługują te świadczenia”. I choć zobowiązał się do naprawienia krzywdy, podobnie jak właścicielka „Emilki”, został ukarany grzywną.

Jerzy J., właściciel „Delikatessów” w Kolnie, gdy stwierdził niedobór na stoisku Elżbiety D., poczuł się kapitalistą: zwolnił ją natychmiast. Nie wydał jej nawet świadectwa pracy. W

czasie kontroli inspekcji Państwowej Inspekcji z Łomży wyjaśnił obecności męża, czyni chciał wydać pracę. Ale napisalby, bieta została zwolniona cyplinarnie. Zainteresowana nie chciała przyjąć dokumentu.

Elżbieta D. nie odpowiadała na pytania. Wcześniej nie miała ani upomnienia, gany. Pracodawca więc prawa zwolnienia natychmiastowo on został ukarany, i zobowiązany do wypłaty odszkodowania za wypowiedzenia.

Katarzyna T., szefowa sklepu spożywczego w Zambrowie, podjęła umowę na czas nieokreślony. Po półtorarocznej pracy, wcześniejszego wypowiedzenia, została zwolniona natychmiastowo, nie z prawem powrotu. Właścicielka sklepu w wysokości miesięcznego wynagrodzenia oraz walent za niewykorzystany urlop wypoczynkowy, gujące jej ustawowość, ści otrzymała dopiero tek zainteresowania i ra PIP.

Sprawy Bożeny, Katarzyny, Agnieszki, Elżbiety, Agnieszki, tylko niektóre z nich. Jeszcze jako nych interwencji, nych przez inspekcję Państwowej Inspekcji w tym roku do Biura Łomży wpłynęło po skarg, dotyczących przeciwko prawom pracowniczym.

– Problemy się pojawiają. Dotyczą one natychmiastowych zwolnień, nie wypłaty ekwiwalentu za urlop, pracę w niedzielę, mówi Józef Kowalewski, radca prawny.

Najczęściej postępowaniami są młode dziewczyny, które podjęły pracę pierwszy w życiu. Nie znają przepisów i przysługujących im praw, są więc często pokrzywdzone. Może więc przypomnieć, że – nie z art. 282 Kodeksu – kto wbrew obowiązkowi nie wypłaca w ustalonym terminie wynagrodzenia za pracę lub innego świadczenia przysługującego pracownikowi, podlega karze, którą orzekają sądy pracy.

Kapitalizm kończy się, nie rządzi się już dżungli.

Rys. Włodzimierz



rola im
Inspekcji
wyjaśnić
nieża
wydać
apisalno
a zwolnić
Zaintere
przyjaź
D. nie
działalno
eśniej
omnienia
dawca
zwolnić
hmiastow
karany
y do wy
ia za ob
T. sp
ou spo
ie, pod
Wiestaw
zas nieob
cznej pra
go wy
zwolnion
iastowym
wem
prawa
ci mies
ia oraz
niewyk
ynkowy.
stawow
a dopie
owania
żeny, Ka
Agniesz
tektore
encji, pr
inspekt
pekcji Pr
o Biura
nęto po
zających
awom
y się po
e natych
ień, nie
ntu za
dziele, o
Kowalew
awny.
j pos
ode dzie
y pracę
życiu. N
przyst
więc czę
ze wię
ze -
282
Kodeksu
ew obor
a w us
nagrodz
nego świa
ego po
a karze
ajają ins
n końca
się już
Włodzim

cyh się za referendum w tej sprawie. Gmina liczy około 4800 mieszkańców. Podpisano się 300.

Tak czy owak po perypetiach z komuszeniem w demokracji, Rada zabrała się do pracy. Właśnie minęły dwa lata pierwszej kadencji wójta. Przez ten czas udało dokończyć budowę remizy w Osowcu i mostu w Dobrymlesie, lecznicę w Zbójnej i meliorację. Niebawem dobiegnie końca budowa gminnego ośrodka kultury i budynku wielofunkcyjnego w Dobrymlesie. Przybyło około 15 km dróg żużlowych. Niedawno ośrodek zdrowia w Zbójnej wzbogacił się o aparat do badań ekg wartości 60 mln zł. Ponad jedną trzecią zebrali mieszkańcy Zbójnej i Kuzi. Choć jest im ciężko.

Ziemia tu niemal wyłącznie płatej i szóstej klasy. Sami Kurpie nazywają ją pszenno-jałowcową; pszena, bo plasek nieczym mąka przesypuje ci się przez palce, a wszędzie, gdzie nie spojrzysz, rosną jałowce. Przewracać plaski i coś z nich wyrwać, to dopiero sztuka! W poprzednich latach, gdy gmina uzyskiwała 20 kwintali zbóż z hektara, podczas gdy inne dwa razy tyle, mówiło się: „Dobry rok”. Tegoroczne lato przyniosło klęskę: spadek plonu żyta o 30 proc., zbóż jarych – powyżej 50. A ziemi nie oszukaasz. I może dlatego Kurpie żyją nie tylko zgodnie z naturą, ale także gospodarują trzymając się tradycji. To konieczność. Dominuje nawożenie naturalne, które sprawia, że przetwory rolne Kurpiów są znakomitej jakości. Mieszkańcy gminy także podróżują. Niemal każda rodzina ma kogoś w USA. Jadą po to, by wrócić i zainwestować cały dorobek na obczyźnie w swoje gospodarstwo. Nie chcą być gorsi.

Kurpiowska wieś się zesta-

rzała. Dopiero od niedawna młodzież przestała uciekać do miasta. I to jest szansa, którą Zbójna chce wykorzystać, choć pieniądze w gminnej kasie mało. Wpływy o połowę niższe, niż przewidywano. I jeszcze ta susza. Niemal każdego dnia rolnicy z całej gminy zjawiają się w urzędzie z tym samym problemem: prośbą o umorzenie podatku. Zarząd Gminy wystąpił do Prezydium Krajowego Sejmiku o rekompensatę skutków suszy. Ponadto subwencja ogólna jest niższa, niż w ubiegłym roku, także na zadania zlecone. Do tego gmina musiała wziąć na swój garnuszek oddziały „zerowe” i dowożenie uczniów do szkół. Przybyło obowiązków, lecz nie przybyło pieniędzy.

W sierpniu 1991 roku, z inicjatywy Zbójnej, powstał Związek Gmin Kurpiowskich „Puszcza Zielona”. Tworzy go sześć gmin z Ostrołęckiego i dwule, Zbójna i Turośl, z Łomżyńskiego. Przewodniczy Zenon Białobrzelski. Najważniejszym celem Związku jest przede wszystkim niedopuszczenie do upadku gospodarstw, organizacja produkcji, zagospodarowanie produktów rolnych, rozwój kultury i utrzymanie tradycji kurpiowskich. Związek realizuje już pierwsze plany rozwoju gmin. Kurpie wychodzą na świat. Na początku w dziedzinie ekologii. Przez trzy lata naukowcy ze stanu Iowa wraz z pracownikami Instytutu w Palentach będą prowadzić badania wody, gleby i powietrza w stu wybranych kurpiowskich gospodarstwach. Głównym ich celem jest określenie możliwości produkcji zdrowej żywności. Stany Zjednoczone, na początek, przekazały na tę akcję 100 tys. dolarów rocznie. Badania gminy Zbójna właśnie się rozpoczynają.

Zdrową żywnością Zbójna chce także zainteresować Skandynawów. Kilka dni temu Zenon Białobrzelski wraz z senatorem Chodkowskim z Ostrołęckiego złożyli wizytę w ambasadzie Norwegii. Pierwszy sekretarz ambasady obiecał swoją pomoc. Wójt dotarł z tą propozycją do Amerykanina, który wykupił część „Horteksu” i chce podpisać z gminą umowę na uprawę warzyw.

Na Kurpiach rosną jeszcze zioła. To też chce wykorzystać Zbójna z myślą o ich uprawie dla „Herbapolu”.

Oknem na świat są dobre drogi. A z nimi zawsze był tu problem. Właśnie gmina zaczyna kłaść asfalt na łączącej Zbójną z Rudą Osowiecką 1700 m. W samej Zbójnej też się poprawiły. Niemala w tym zasługa Wiesławy Rogalskiej, która sfinansowała Zbójną od dwóch lat. Ulica Mleczarska, Śadowa i Mostkowa mają nareszcie żwirówkę. A jeszcze nie tak dawno „koń z wozem się tutaj topił”.

– Ale społecznie ciężko dzisiaj działać – mówi Wiesława Rogalska. – Czym innym chłop ma głowę zaprzętniętą.

– Dławię prawo dzisiaj rządzi – ocenia krótko sytuację starsza gospodyni. – Kurp naprawdę jest wytrzymały. Niech pan! to napisze. Ale nasz wójt się stara. Rada też. Jaka tam z nich komuna! W Dobrymlesie ma być wodociąg. Już się ludzie cieszą.

– Pan Bóg na niebie to i dobrze z góry widzi, co się na tej ziemi wyprawia. I prędzej się draństwa na stołkach w rządzie dopatry, niż tego komuchowania w gminie. Czapka nie nie mówi o człowieku. Najważniejsze, co w środku siedzi – dorzuca Inna.

Ksiądz Jerzy Śleszyński, proboszcz parafii w Zbójnej, przewodzi wiernym już dwadzieścia lat. Poznał Kurpiów bardzo dobrze; zaradni i bardzo pracowici. Nie zaniedbują też spraw duchowych. Dzięki parafianom miejscowy kościół odzyskał blask należny świątyni. Pomogli także w uporządkowaniu przyległego do niej terenu.

– W gminie zawsze coś się działo – potwierdza ksiądz Śleszyński. – Dlatego mówię; najważniejsza w człowieku jest dusza; dusza widoczna przez jego czyny.

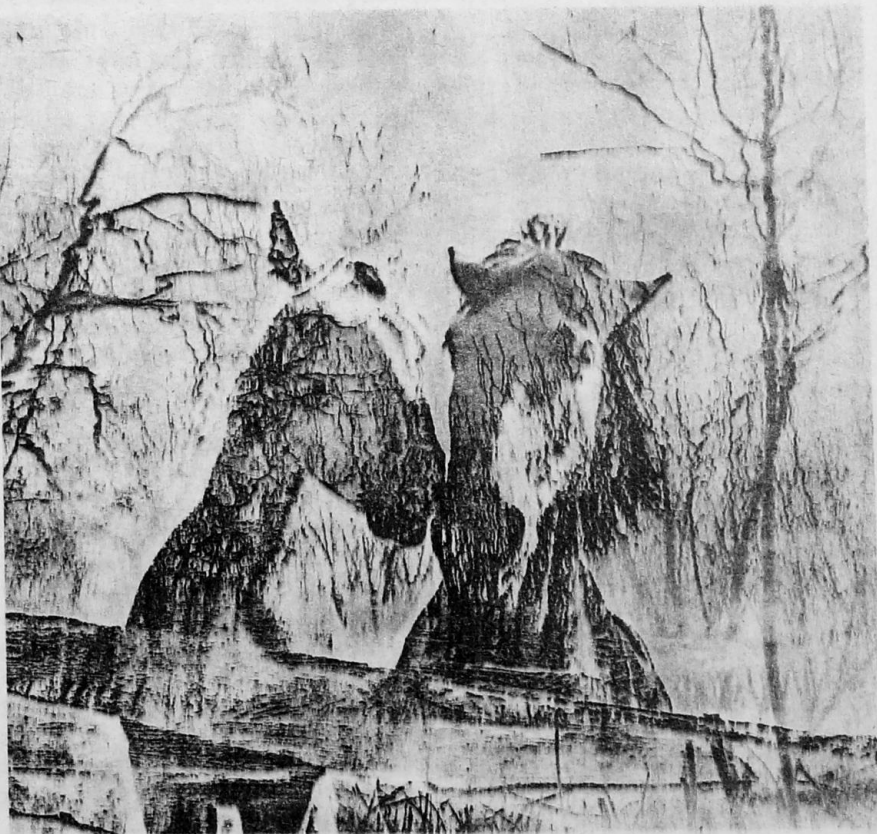
Sferze duchowej będzie też służył ośrodek kultury. Budowany na przekór ciężkim dla kultury czasom. Nie tylko młodzież nie może się doczekać jego otwarcia. „I w ciężkich czasach nie samym chlebem żyje człowiek”, mówią ludzie.

– Kurpie, to naród nie taki sobie zwyczajny. I stąd się to w nas wszystko bierze – mówi starszy człowiek, „pniok” z dziada pradziada. – A zna pani takie powiedzenie „uparty jak Kurp”? Sama prawda. My się nigdy nie poddali. Ani w wojnę, ani w suszę – pokazuje wypalone przez słońce pola i łąki.

Gmina Zbójna posiada 350 samochodów i dwa razy tyle koni. Może właśnie dlatego wleź gna przed siebie?

GABRIELA SZCZESNA

Komuszenie



Uchwała miała numer, podpisy przewodniczącego i sekretarza Rady Nadzorczej. Napisana na maszynie, poręczała majątkiem SKR kredyt w wysokości 800 milionów złotych, udzielonych byłemu prezesowi Spółdzielni. Kwota 800 milionów wpisana została ręcznie.

W chwili gdy Bank Spółdzielczy w Szepletowie podjął „stosowne kroki egzekucyjne”, nadszedł sygnał do Prokuratury: uchwała jest sfałszowana. Członkowie Rady jej nie podejmowali, w dokumentach nie ma kopii poręczenia. Sygnał przyszedł również od Rady Nadzorczej SKR w Klukowie.

ALICJA MEDZIEWIECKA **Poręczenie**

Postawił SKR na nogi”, mówiono o prezesie Stanisławie Myszkowski, gdy przez rolę...
...sna, tragicznie...
...ptaków...
...tusownictwa...
...ych roślin...
...y i krusze...
...torfowisk...
...wodnych...
...ew, nie...
...budownic...
...a natural...
...ra...
...cy twierd...
...tunki zwie...
...się na Ba...
...tylko dla...
...rozległy...
...Horze ży...
...n, a wie...
...owiek mi...
...A wtedy...
...nia już na...
...ziemi. (g...
...zenie lub...
...ch świad...
...momentu...
...złoży now...
...ie, czy...
...e, czy...
...eisty) uz...
...wiadczeń...
...kości, ich...
...awieszenie...
...ie roku...
...łączna...
...gniętego...
...istę) w...
...kalendar...
...niższa...
...ochodu...
...a zmniejs...
...eli suma...
...wyższą...
...chodu, org...
...uzasadnie...
...w banku, powstał jeden...
...wypłacanie...
...A przydałby się i miliard...
...kwota gro...
...osi obec...
...y ja 60...
...czyli śred...
...mieli zaufanie do pre...
...za II kw...
...a kwota g...
...ozwiązanie...
...się znalazło...
...2 911 200...
...mym z nich było poręczenie

kredytu majątkiem Spółdzielni. Nie było sprzeciwu Rady”, twierdzi na piśmie prezes.

W marcu 1991 r. Rada Nadzorcza, zgodnie z pouczeniem prawnika, odwołała prezesa z pełnionej funkcji. Gdy członkowie Rady zaczęli się rozchodzić, polecił protokolantce napisać uchwałę 6/91: „Rada Nadzorcza SKR w Klukowie (...) w sprawie wydzierżawienia części podmiotów majątkowych Spółdzielni, uchwała: Poręcza się majątkiem Spółdzielni kredyt (tutaj kropczki), udzielony panu Stanisławowi Myszkowski na okres całkowitej spłaty określonej przez Bank”.

Z tekstem uchwały były prezes pojechał do przewodniczącego Rady Nadzorczej (uzgodnili kwotę 800 milionów, wpisał ją); przewodniczący złożył swój podpis. Podpisał też sekretarz.

Pominięta została procedura. A procedura jest taka: aby podjąć ważną uchwałę musi być obecna co najmniej połowa członków Rady. Większość musi głosować „za”. Uchwały muszą być zaprotokołowane. W tym wypadku Rada Nadzorcza składała się z siedmiu osób. A zatem zgodę musiałoby wyrazić co najmniej czterech członków.

Tymczasem na posiedzeniu nikt nie podnosił sprawy poręczenia.

Stanisław M. uchwałę 6/91 przedstawił jednak w Banku Spółdzielczym w Szepletowie. Bank uznał poręczenie SKR i wypłacił mu 800 milionów złotych.

Bylem przekonany, że działalność, którą nam przedstawił, powiedzie się i SKR będzie miała korzyść”, bronił się przewodniczący RN w śledztwie. Stwierdził też, że nie zawsze było głosowanie. Jeżeli nikt się nie sprzeciwił, nie wstrzymywał od głosu, uchwały przechodziły. Tak było i tym razem.

„Bez zgody Rady nie miałbym prawa do podpisania uchwały”,

mówi sekretarz Rady. Czy była zgodna z obowiązującymi przepisami? Na tym się nie znam”. Miał zaufanie do prezesa, wiedział, że nie posiada własnego majątku. Pożyczka miała ratować SKR przed bankructwem.

Członkowie Rady twierdzą zgodnie: nic nie wiedzieli o takim poręczeniu i pożyczce. Konfrontowani z przewodniczącym i sekretarzem, podtrzymują swoje zeznania. O podjęciu uchwały dowiedzieli się dopiero w grudniu 1991.

„Byłem i jestem przekonany, bronił się Stanisław Myszkowski, że przy zachowaniu wszelkich formalności, zapadłaby taka uchwała”. Zawinił pośpiech. A prezydium Rady Nadzorczej działało w dobrej wierze.

Akt oskarżenia objął prezesa: „W celu osiągnięcia korzyści majątkowej, nakłaniał do poświadczenia nieprawdy” oraz przewodniczącego i sekretarza Rady („poświadczyli nieprawdę”).

Pośpiech? Sąd nie przyjął tego tłumaczenia. Prezes, wieloletni praktyk na kierowniczym stanowisku, byłby tak lekkomyślny, że śpiesząc się, zlekceważył formalności, dotyczące 800 milionów? Zaciągnął kredyt, by założyć własną spółkę; musiał mieć te pieniądze, nie mógł ryzykować, że zabrałoby czyjeś głosy przy głosowaniu. Podejrzanie budzi też kontrowersyjny sposób sporządzenia uchwały: o kopię na próżno dopominała się skrupulatna protokolantka. W dokumentach Spółdzielni nie ma śladu takiego poręczenia.

Sekretarz i przewodniczący Rady przez wiele lat zajmowali swoje stanowiska. Znali dobrze procedurę: ich też nic nie tłumaczy. Jeżeli chcieli w ten sposób ratować SKR, winni tym bardziej zważać na przepisy statutowe. Przecież Bank, gdyby się dopatrzył nieformalności, mógł nie udzielić kredytu!

Sąd Rejonowy w Wysokiem Mazowieckiem uznał, że Stanisław M. nadużył swojej funkcji. Dopatrzył się „znacznego stopnia społecznego niebezpieczeństwa. Naruszył rażąco porządek

prawny, podważając wiarygodność podejmowanych przez Zarząd decyzji”. Został skazany na pół roku pozbawienia wolności (z zawieszeniem na trzy lata), 7 mln zł grzywny oraz zakaz zajmowania kierowniczych stanowisk na okres dwóch lat. Przewodniczący i sekretarz Rady otrzymali karę po roku pozbawienia wolności (z warunkowym zawieszeniem na dwa lata) oraz 2,6 mln zł grzywny. Wyrok nie jest prawomocny. Oskarżeni odwołali się do Sądu Wojewódzkiego.

Co stało się z pieniędzmi? Czy w tej sytuacji BS w Szepletowie ma szansę odzyskać swoje miliony? Gdy zapadł wyrok (lipiec 1992), były prezes SKR zajmował się już tylko swoją firmą. SKR wrócił do poprzedniej formy własności. Tyle, że sprzedał Stanisławowi M. część swojego majątku (dwa sklepy, magazyn, CPN).

Kredyt pokrył też część starych długów SKR-u.

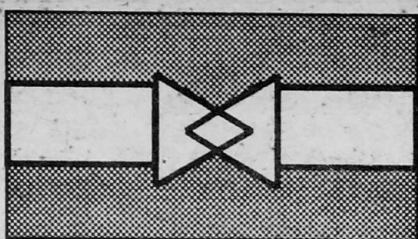
Ireneusz Roszkowski, dyrektor Banku w Szepletowie stwierdza, że Stanisław M. spłacił już prawie dwie trzecie z zaciągniętego kredytu. Zostało jeszcze 351 milionów złotych do zwrotu do końca września br. Gdyby stał się niewypłacalny, uchwała SKR dla Banku jest nadal obowiązująca. Są ważne podpisy członków prezydium Rady Nadzorczej. Dyrektor powołuje się na opinię radcy prawnego: SKR mógłby potem wystąpić z powództwa cywilnego wobec przewodniczącego i sekretarza.

– Ale my nie chcemy stosować takich sankcji. Nie zależy nam na likwidacji SKR – mówi dyrektor.

Ponadto, jeżeli rzeczywiście będą problemy ze spłatą, Stanisław M. jako „podmiot gospodarczy”, kwalifikuje się do rozłożenia zadłużenia na 7 lat (z 5 proc. oprocentowaniem). Dyrektor zastrzega jednak, że to tylko jego punkt widzenia. Być może Fundacja będzie miała inny pogląd.

– Byle do końca żniw – mówią rolnicy na temat SKR.





spięcia

Dzięki suszy rzeki, strumyki, jeziora odsłoniły tego lata całe arsenały, tkwiące dotąd pod lustrem wody. Z Narwi pod Nowogrodem wyłazł na przykład pocisk katuszy z prawie 30 kilogramami trotylu. Może będzie i biednie, ale przynajmniej można się trochę rozerwać.

Oficjalnie łomżyńscy dziennikarze powinni się zwracać do łomżyńskich prokuratorów przez rzecznika w Białymstoku. Jest to jedyny śmieszny rezultat „oszczędnościowej” likwidacji Prokuratury Wojewódzkiej w Łomży. Jakikolwiek inny komentarz reformatorskich poczyni ministrów sprawiedliwości musiałby sięgnąć poziomu jednej dyki, a tego czytelnicy by nam nie wybaczyli.

Do niedawna polska norma dopuszczała obecność 50 mg formaldehydów w kosmetykach, środkach czyszczących i piorących. Okazało się jednak, że większość zachodnich producentów kilkakrotnie ją przekracza. Żeby nie robić im przykrości Polska tymczasowo podniosła normę do 500 mg. Jak zwykle, najbardziej szkodliwa jest wazelina.

Ponad rok temu z łomżyńskiej katedry usunięta została zabytkowa ambona. Prawie natychmiast odezwali się oburzeni wierni. Niektórzy pisali pisma, między innymi do „Kontaktów” (poza jednym przypadkiem podpisane pełnym imieniem i nazwiskiem), domagając się wyjaśnień. Na próżno. Dopiero, gdy Komisja Opieki nad Zabytkami zwróciła się do wojewódzkiego konserwatora zabytków o przekazanie sprawy prokuraturze, przedstawiciele kurii złożyli wizytę konserwatorowi i zapewnili, iż ambona po konserwacji wróci na swoje miejsce. Chrystus ostrzegał: nie gorscie maluczkich i im przede wszystkim starał się objaśnić sens swego postępowania. No, ale Chrystus nie był prałatem.

Sąsiadka Mirosławy Kalinowskiej, sześćdziesięcioletnia Teresa Sakowska, była na mszy o 9.30.

– Z tego, co zrozumiałam, wychodziło, że Kalinowska jest wrogiem parafii, bo szkodziła wody na cmentarz. Ksiądz powiedział, że zasługuje na napiętnowanie. Ja ją znam i wiem, że nie jest ani wrogiem, ani na takie jawne pohańbienie nie zasłużyła. Ale kto jej nie zna, ten mówił: „Dobrze jej tak! Żeby wody na cmentarz żałować!”. Młodzi, co trochę może więcej wiedzieli żartowali, że trzeba uważać, bo jak się teraz człowiek burmistrzowi narazi może spaść z ambony.

– Jak mogę być przeciwko zainstalowaniu wody na cmentarzu. Przecież tam leży mój ojciec i dziecko! – mówi Mirosława Kalinowska. – Powinno się tam zainstalować nie jeden, ale przynajmniej dwa krany. A wokół cmentarza należałoby położyć dywanik. Mówię o tym nie od dziś.

Dziesięć dni po „zejściu z ambony” jest prawie spokojna. Twierdzi, że sedno sprawy wcale nie tkwi „na cmentarzu”.

– Ksiądz powiedział ludziom, że napisałam donos na burmistrza. Nikomu nie trzeba mówić, co to jest donos i jak się traktuje donosiciela, niezależnie czy działa w dobrej, czy w złej sprawie. Niestety, minął się z prawdą. A przecież, gdyby przed napiętnowaniem zechciał ze mną porozmawiać choćby pięć minut, pokazałabym mu ten „donos” i osobiście mógłby się przekonać, czy w czymkolwiek uchybiłam jego godności. Proszę bardzo – Kalinowska wyciąga pismo zatytułowane: „Wniosek o przeprowadzenie kontroli budżetowej w Urzędzie Miasta w Szczuczynie”.

Wniosek, skierowany do wojewody, składa się z dwóch części: „Uzasadnienia” i „Załącznika nr I”.

Mirosława Kalinowska nie napisała tego, jako osoba prywatna. Jako radna jest przewodniczącą Komisji Rewizyjnej. Komisja jest najwyższym, wewnętrznym organem kontrolnym samorządów.

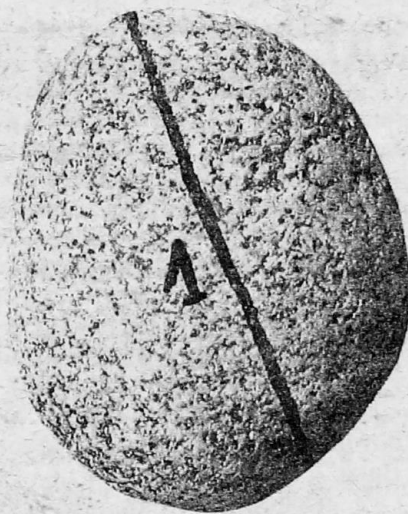
Ma nie tylko prawo, ale i obowiązek dokonać przynajmniej raz w roku kontroli stanu finansów gminy. Niestety, twierdzi, od początku napotykała na przeszkody w wypełnianiu statutowego obowiązku.

– Nie chcę być gołosłowna – mówi Kalinowska i wyciąga teczkę z dokumentami – „Wniosek” do wojewody poprzedziło wiele innych prób dokonania kontroli.

Pierwsze pismo z prośbą o szczegółowe informacje skierowała do burmistrza jesienią 1991 roku. W połowie grudnia otrzymała obszerną odpowiedź, która, twierdzi, niczego nie wyjaśniała. Przykładem: pytanie o koszt utrzymania służbowego samochodu. Burmistrz napisał, w którym roku polonez został zakupiony, za ile, ile średnio miesięcznie kosztuje (milion złotych), a „w załączeniu przedkładałam umowę określającą zasady użytkowania”. Dołączona umowa była... wzorem z pustymi miejscami, które należy wypełnić.

– Wobec takiej postawy, postanowiłam zwrócić się do skarbnika i kierowników referatów. Z podobnym – twierdzi – skutkiem.

Kalinowską bulwersowało choćby to, że Rada pod-



Strzał

apn



KONTAKTY

o prze-
inwesty-
ow, tym-
ierani b-
ch zas-
zemieści-
y Sobole-
ski, Alek-
do do na-
ni o prze-
rych mog-

alny pod-
do porzą-
nad
rok 199-
woty na-
eleń, na-
kadzień-
Tymczas-
budżetu
m zdaniem
cyjne za-
o zł". Jak-
datki? Ra-
e jako
i Rewiz-
eć, na co
yc te pie-
radni, i
e coś się
na czy-
rwszy o
sowo-eko-
do Urzę-
mogły być
w lutym
owiażują-
wielni) p-
tym zaję-
działu
UW, Ha-
kazał w-
przewod-
i Gminy
odniczają-
W związku
sesji, w

nieściłam ten punkt, po-
udzie pytali, czy gmina
pomogła. Ich zaintereso-
wnikało być może z tego,
doprowadzona została,
zresztą przez przypadek,
grobu ojca burmistrza.
w tym i ja, uważali-
mogły być jeszcze jeden
draulik, Jerzy Sobolew-
wili mi, że mógłby to
po kosztach. I taki ze-
rog parafii".

dyżiału
UW, Ha-
kazał w-
przewod-
i Gminy
odniczają-
W związku
sesji, w

y, zaproszcz, ks. prałat Mieczysław
przeproszczewski, przed rozmową
na jej koszt odpis odpowiedzi, ja-
lniczający biskupowi. Z krótkiej
nioskiem, artystki Mirosławy Kali-
A przecież wynika, że nie jest zbyt
e, którzy w parafianką: ks. pro-
się czepa listopadzie, bez wymie-
rytywnej imazwisk, prosił handlu-
ieniem polkoholem, aby powstrzy-
a na podzie sprzedają w niedzielę.

1

apny



Prośby tej nie posłuchała jedynie Kalinowska. W kwestii cmentarza najpierw z proboszczem rozmawiał parafianin, który powiedział, że słyszał, iż Kalinowska twierdzi, że wodociąg sfinansował Urząd. Słowa parafianina potwierdził burmistrz: stwierdził, że w związku z tym został złożony na niego donos i jest kontrola z UW. Dodał, że nie informował o tym wcześniej księdza prałata, by go nie denerwować. Napisał też „Oświadczenie”: „Przeprowadzając kontrolę finansową UM w Szczuczynie pracownicy Urzędu Wojewódzkiego – Wydział Organizacji i Nadzoru w Łomży poinformowali mnie o skardze na moją działalność złożoną przez Panią Mirosławę Kalinowską, skierowaną do Wojewody Łomżyńskiego.

Kontrolujący w obecności Skarbnika gminy i pracowników księgowości odczytali wiele zarzutów pod moim adresem, w tym również zarzut dotyczący sfinansowania budowy wodociągu na cmentarzu parafialnym w Szczuczynie”.

– Czy ksiądz prałat widział pismo Kalinowskiej do wojewody?

– Nie – mówi ksiądz Olszewski i dodaje, że oparł się na opinii ludzi, którym zaufał. Ich słowa i oświadczenie burmistrza uważał za miarodajne. Zdecydował się o tym powiedzieć z amfony, gdyż sprawa i tak już była publiczna. Nie wymienił jednak słów, które zarzuca mu Kalinowska w skardze do biskupa. Uważa, że miał obowiązek i prawo wyjaśnić parafianom jasno: parafia wyłożyła 11 milionów, urząd dał bezpłatnie brygadę do robót ziemnych. Gdyby tego nie uczynił, to wobec plotek o sfinansowaniu wodociągu przez samorząd, mógłby być uważany za defraudanta. Każdy ma prawo bronić swojej godności.

– Czy nie należało dać jej szansy wyjaśnienia? Nawet grzesznik ma możliwość spowiedzi?

Ks. prałat nie uważa Kalinowskiej za skończonego grzesznika. Poza tym, mówi, potępia się czyn a nie człowieka. Raz jeszcze podkreśla, że bronił swej wiarygodności i godności. Choć, przyznaje po namyśle, może było to zbyt ostro.

WŁADYSŁAW TOCKI

P.S. W dniu, w którym ks. prałat Mieczysław Olszewski mówił mi, że burmistrz jest człowiekiem miarodajnym i mogłem przeczytać jego „oświadczenie”; dziennikarce „Gazety Współczesnej” powiedział, iż nie wspominał księdzu prałatowi o ataku Kalinowskiej na wodociąg, aby go nie denerwować. I jeszcze jedno: w Szczuczynie alkohol sprzedaje w niedzielę nie tylko Kalinowska. Niestety.



Pielgrzymi

Fotoreportaż: Witold Kuliński

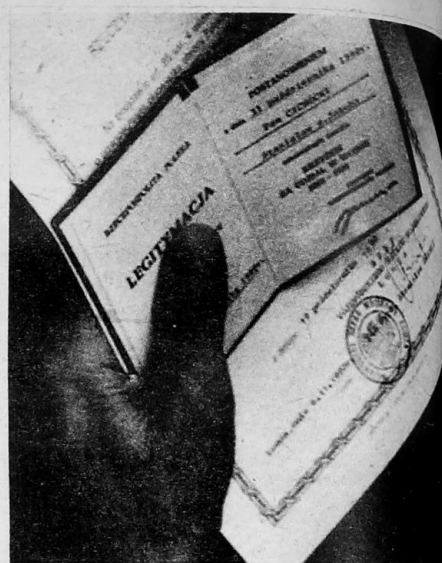


KONTAKTY



Jeszcze niedawno ich imiona i nazwiska skazane były na oficjalne zapomnienie. Można je było wyrugować z przekłamaney historii, ale nie z pamięci. Dzięki temu możemy dziś publikować pełną listę żołnierzy 1920 roku z Łomżyńskiego, którzy nie pozwolili 72 lata temu, by w niepamięć odeszło imię Polski. Ci, którzy przeżyli, doczekali się należnego uhonorowania: zostali odznaczeni „Krzyżem za udział w wojnie w latach 1918-1921” i mianowani na pierwszy lub kolejny stopień oficerski.

Pamięć



Lp.	Imię, nazwisko, rocznik	miejsce zamieszkania	Lp.	Imię, nazwisko, rocznik	miejsce zamieszkania
1.	Klemens KARŁOWSKI (1903)	Torachy	68.	Aleksander CHLUDZIŃSKI (1899)	Miodusy Wielkie
2.	Sabin LANGOWSKI (1898)	Łomża	69.	Antoni CWALINA (1899)	Mściwuje
3.	Bolesław MICHAŁSKI (1900)	Łomża	70.	Paweł DYBIKOWSKI (1900)	Kramarzewo
4.	Stanisław SZEPIETOWSKI (1900)	Wysokie Mazowieckie	71.	Jan GRABOWSKI (1890)	Krajewo Białe
5.	Czesław NETTER (1901)	Żelazny-Brokowo	72.	Józef IGNACIUK (1902)	Zebry Kolonia
6.	Stefan KAPELEWSKI (1899)	Niewodowo	73.	Bolesław JURCZYK (1900)	Kownaty Olszyny
7.	Stanisław CICHOCKI (1899)	Belda Miecze	74.	Antoni KONDRATOWICZ (1904)	Łomża
8.	Bronisław STRZELECKI (1900)	Pruski Wielkie	75.	Józef KOS (1900)	Mroczyki
9.	Władysław GRABOWSKI (1900)	Wiśniówek	76.	Stanisław PAWEŁCZUK (1902)	Czyżew
10.	Jan WIŚNIEWSKI (1899)	Złotaria Nowa	77.	Józef ZAJK (1902)	Zabiele
11.	Bolesław CHOJNOWSKI (1902)	Jankowo-Młodzianowo	78.	Zygmunt KOŁAKOWSKI (1898)	Górki Sypniewo
12.	Józef SZYMANOWSKI (1902)	Stawiski Rogale	79.	Czesław GODLEWSKI (1902)	Drewnowo Ziemaki
13.	Władysław DOMALEWSKI (1899)	Srebrny Borek	80.	Kazimierz KRAJEWSKI (1899)	Zambrów
14.	Mikołaj KASZUBA (1899)	Boguszyce	81.	Wacław KULIKOWSKI (1899)	Pruski Wielkie
15.	Władysław PRZEŹDZIECKI (1898)	Rykacze	82.	Władysław LASKOWSKI (1901)	Szugerówka Dolista
16.	Zygmunt DĘBOWSKI (1897)	Trzeciny	83.	Mikołaj ROSTKOWSKI (1900)	Siewierze Pianki
17.	Zygmunt KOZIKOWSKI (1901)	Grajewo	84.	Tomasz ARCISZEWSKI (1902)	Orlikowo
18.	Bolesław SZCZEPEK (1901)	Wizna	85.	Jan BLAUDT (1900)	Grajewo
19.	Ignacy ŁAPIŃSKI (1900)	Nowe Piekuty	86.	Eugeniusz MACZYŃSKI (1902)	Wysokie Mazowieckie
20.	Władysław ŁOPIEŃSKI (1898)	Łopienie	87.	Klemens MASŁAWSKI (1895)	Grajewo
21.	Bolesław RAINKO (1897)	Borkowo	88.	Marian MATANOWSKI (1898)	Lubowicz Kąty
22.	Paweł WYSZYŃSKI (1890)	Tłoczewo	89.	Jan MYSTKOWSKI (1900)	Wysokie Mazowieckie
23.	Jan STYPUŁKOWSKI (1896)	Dąbrowa-Moczydły	90.	Bronisław MILEWSKI (1899)	Grajewo
24.	Józef TRYNISZEWSKI (1897)	Pieńki Wielkie	91.	Stefan OŁDAKOWSKI (1901)	Białosuknie
25.	Jan WISZOWATY (1900)	Sokoły	92.	Andrzej OLSZEWSKI (1900)	Wąsosz
26.	Paweł OLSZEWSKI (1901)	Boguty	93.	Aleksander PIENKOWSKI (1897)	Drozdowo
27.	Erwin DĄBROWSKI (1898)	Łomża	94.	Bolesław PŁOCHOCKI (1900)	Łazy
28.	Bolesław JASTRZĘBSKI (1897)	Cieciorki	95.	Paweł PŁOŃSKI (1896)	Jabłoń Kościelna
29.	Stanisław ZALEWSKI (1898)	Zbrzeźnica	96.	Jan PRUSZYŃSKI (1900)	Dworaki Staśki
30.	Franciszek ŻERO (1895)	Kobusy	97.	Władysław PRZESTRZELSKI (1901)	Brzostowo
31.	Franciszek BOROWSKI (1897)	Jablonka Kościelna	98.	Czesław SIENICKI (1900)	Gieralt Nowe
32.	Józef BRZEZIŃSKI (1900)	Łomża	99.	Józef NOWAK (1899)	Łomża
33.	Wacław BURBUTOWSKI (1899)	Łomża	100.	Stanisław MALISZEWSKI (1895)	Czaje Wólka
34.	Franciszek WOJTKOWSKI (1901)	Wysokie Mazowieckie	101.	Julian PIEKUTOWSKI (1901)	Czaje Wólka
35.	Ludwik CHOJNOWSKI (1899)	Grajewo	102.	Antoni RADZIEJEWSKI (1901)	Drozdowo
36.	Józef KOZIKOWSKI (1900)	Stawiski	103.	Aleksander RUTKOWSKI (1901)	Drozdowo
37.	Andrzej LEWON (1901)	Zambrów	104.	Andrzej RYBICKI (1902)	Piątnica
38.	Franciszek MODZELEWSKI (1896)	Łomża	105.	Wacław SARNACKI (1901)	Łabno Duże
39.	Aleksander NADOLNY (1898)	Kuzie	106.	Józef ŚLEDZIEWSKI (1901)	Szumowo
40.	Stanisław ZBRZEŹNIAK (1894)	Janówka	107.	Zygmunt ŚWIECICKI (1899)	Łomża
41.	Jan ŁOPIŃSKI (1898)	Jablonka	108.	Bolesław TWARDOWSKI (1899)	Łomża
42.	Kazimierz ŁUNIEWSKI (1903)	Żmowia	109.	Stanisław WOSKOWIAK (1902)	Łomża
43.	Józef GIEROŚ (1901)	Ciechanowiec	110.	Leonard ZAKRZEWSKI (1898)	Koty
44.	Jan JANKOWSKI (1901)	Czaplica	111.	Jan SZOŁOWSKI (1901)	Sobki
45.	Leon LENDO (1900)	Nowogród	112.	Aleksander TAFIŁOWSKI (1904)	Przyborowo
46.	Czesław CWALINA (1899)	Olszyny	113.	Stefan WIKTORZAK (1900)	Nowogród
47.	Franciszek WASAŻNIK (1899)	Łomża	114.	Hipolit WIŚNIEWSKI (1900)	Grodzkie Małe
48.	Czesław CZWARTOS (1898)	Łomża	115.	Józef BOŃKOWSKI (1899)	Ruskołęka Parcel
49.	Czesław DESZCZYŃSKI (1898)	Wysokie Mazowieckie	116.	Konstanty GODLEWSKI (1895)	Kamień Rupie
50.	Jan DOMURAT (1899)	Bronowo	117.	Stanisław ROSZKOWSKI (1901)	Roszki Ziemaki
51.	Tomasz KOMOSIŃSKI (1902)	Grajewo	118.	Józef BRZEZIŃSKI (1901)	Kramkowo Lipskie
52.	Władysław KRASIEJKO (1901)	Ciechanowiec	119.	Stefan CHEŁSTOWSKI (1902)	Zalesie Poczynki
53.	Bolesław KRUSZEWSKI (1896)	Grzymały Nowogrodzkie	120.	Paweł GALIŃSKI (1902)	Wizna
54.	Franciszek KULIŚ (1902)	Zabiele	121.	Kazimierz JABŁOŃSKI (1900)	Jabłoń Muczyńska
55.	Stanisław MATEJKOWSKI (1900)	Bronowo	122.	Tomasz ROGIŃSKI (1902)	Kolno
56.	Stanisław MOCARSKI (1901)	Pluty	123.	Witold BOSSOWSKI (1903)	Łomża
57.	Paweł PIAŚCIK (1897)	Mątwica	124.	Antoni DZIERZGOWSKI (1900)	Grzymały Nowogrodzkie
58.	Adam SAMULSKI (1902)	Kozarze	125.	Henryk GARDOCKI (1900)	Kramarzewo
59.	Zygmunt BLUSIEWICZ (1898)	Łomża	126.	Stanisław GNIAZDOWSKI (1900)	Szumowo
60.	Stanisław SKOWROŃSKI (1896)	Czarnocin	127.	Franciszek GÓRSKI (1897)	Gać
61.	Jan SOKÓŁ (1896)	Łomża	128.	Bolesław PETKOWSKI (1900)	Kisielnica
62.	Zygmunt ZALEWSKI (1897)	Jedwabne	129.	Franciszek ARCISZEWSKI (1898)	Jedwabne Kaimy
63.	Antoni WIERCIŃSKI (1898)	Miastkowo	130.	Czesław GWARDIAK (1893)	Łomża
64.	Władysław GAJEWSKI (1903)	Szumowo	131.	Piotr MAKOWSKI (1900)	Szumowo
65.	Marian USZYŃSKI (1900)	Boguty	132.	Władysław KRYSIŃSKI (1900)	Czyżew
66.	Tomasz ZAREMBA (1899)	Konopki Koziki	133.	Jan WANIEWSKI (1898)	Bronowo
67.	Józef KRUSZEWSKI (1901)	Perki	134.	Lucjan SPALIŃSKI (1901)	Markowa Wólka



Kronika X
ażką dla ws
ca odświeżyć
się w upływ
rzyło. Przed
zenie po wy
cznia 1900 ro
01 roku) po
swoim rodzaju
riuszy, opisów,
glądowych oraz
map i wykresów.
zle. ale niezwyk
kawie o tym, ja
wiek.
W tym uniwer
niku historii n
kim przebojem
1991 roku, wyra
wydawnictwa „
sprostania najw
niom, żeby książ
było porównać z
aby dzięki solidn
„przetrwala” on
nie dając pozna
jego wieku”. M
osiągnął cel.
„Kronika XX
się z dużym za
Jest już w 10
domów. Czytają
całym świecie.
We wstępie o
skiego czytamy:
wiek XX. Cor
chwila, gdy sun
to wszystko, c
świata, Europie,
nił choć część n
wszelkich szerol
geograficznych?
ci, którym dram
naszego stulecia
możliwość powsz
wartości najwyż
za uniwersalne?
same mówią ...
chać. Warto! Prz
„Nie dowie się,
cha”.
„Kronika” jes
ksu suwo wyda
swoim rodzaju,
pełnią: wstęp,
i indeks nazw ge
Wydawca pol
pełnień (mając
po zakończeniu
przynoszące peł
mionych wydarze
Warto też wie
wkrótce w księ
się „Kronika Z
gotowaniu do
się: „Kronika
nika opery”, „
... „Kronika lud
„Kronika XX w
KRONIKA” - M
Warszawa 1991, s. 1.

PRZEBÓJ ROZUMU

„Kronika XX wieku” jest książką dla wszystkich, którzy chcą odświeżyć pamięć o tym, co się w upływającym stuleciu wydarzyło. Przedstawia ona wydarzenia po wydarzeniu (od 1 stycznia 1900 roku do 30 czerwca 1991 roku) poprzez jedyne w swoim rodzaju zestawienie diagramów, opisów, artykułów przeglądowych oraz tysięcy fotosów, map i wykresów. Opowiada więc, ale niezwykle barwnie i ciekawie o tym, jak toczył się nasz wiek.

W tym uniwersalnym podręczniku historii najnowszej, wielkim przebojem wydawniczym 1991 roku, wyraziło się dążenie wydawnictwa „KRONIKA” do sprostanania najwyższym wymaganiom, żeby książki tej nie można było porównać z żadną inną oraz aby dzięki solidnemu wykonaniu „przetrwiała” ona „dziesiątki lat nie dając poznać po sobie swego wieku”. Myślę, że edytor osiągnął cel.

„Kronika XX wieku” spotkała się z dużym zainteresowaniem. Jest już w 100 000 polskich domów. Czytają ją ludzie na całym świecie.

We wstępie do wydania polskiego czytamy: „Dobiega końca wiek XX. Coraz bliższa jest chwila, gdy sumować będziemy to wszystko, co przyniósł on światu, Europie, Polsce. Czy spełnił choć część nadziei ludzi spod wszelkich szerokości i długości geograficznych? Czy rację mają ci, którym dramatyzm wydarzeń naszego stulecia kazał zwątpić w możliwość powszechnego triumfu wartości najwyższych uznanych za uniwersalne? (...) Niech fakty same mówią...”. Warto posłuchać. Warto! Przysłowie powiada: „Nie dowie się, kto nie wystucha”.

„Kronika” jest publikacją luksusowo wydaną. To, jedyne w swoim rodzaju, opracowanie dopełniające: wstęp, indeks osobowy i indeks nazw geograficznych.

Wydawca poleca zeszyty uzupełnień (mające ukazywać się po zakończeniu każdego roku) przynoszące pełny przegląd minionych wydarzeń.

Warto też wiedzieć o tym, że wkrótce w księgarniach pojawi się „Kronika Ziemi”, a w przygotowaniu do druku znajdują się: „Kronika techniki”, „Kronika opery”, „Kronika sportu” i... „Kronika ludzkości”.

„Kronika XX wieku”, Wydawnictwo „KRONIKA” - Marian B. Michalik, Warszawa 1991, s. 1397.



LEKARZ DOMOWY

Mam troje dzieci i obecnie jestem w bardzo zaawansowanej ciąży, gdyż zdecydowaliśmy się na czwarte dziecko. Pragniemy jednak, by to była nasza ostatnia pociecha. Ale czy tak będzie.

Mam niezbyt regularne miesiączki i chyba dlatego zawodzi mnie kalendarzyk małżeński. Zwróciłam się do lekarza z prośbą o zabezpieczenie przed zajściem w ciążę. Przepisał mi doustne środki. Tabletki łykałam regularnie, ale czułam się po nich fatalnie. Kolejne badania wykazały, że ze względu właśnie na to samopoczucie i chorą wątrobę nie powinnam zażywać pastylek antykoncepcyjnych. Lekarz podpowiedział założenie spiralki. Chyba miałam pecha, kupiłam polską spiralkę,

która po pewnym czasie mi wypadła i ponownie zaszłam w ciążę. Potem kupiłam pewexowską spiralkę. Wkrótce pojawiły się u mnie krwawiące polipy, spirala mi nie służyła, trzeba było ją usunąć.

Nie stać nas na więcej dzieci. Słyszałam o możliwości ubezpłodnienia. Chciałabym się dowiedzieć na czym to polega.

Agata

Ubezpłodnienie to zabieg, polegający na bezpowrotnym pozbawieniu danej osoby możliwości posiadania własnego dziecka. Zabieg ten może być wykonany u mężczyzny i u kobiety. Polega na podwiązaniu lub przecięciu jajowodów (u kobiet) lub nasieniowodów (u mężczyzn). Gruczoły płciowe pozostają nienaruszone,



MUSZĘ IM SŁUŻYĆ

Piszę, żeby się wyzalić. Czytam w tej rubryce o miłości, o tym, że odszedł, że samotność, że ciężko, bo... Chcę napisać, iż mam tylko jedno marzenie: by być samą. Nie jest to jednak ani proste ani łatwe.

Jestem od 15 lat mężatką. Mój mąż od początku był pod ogromnym wpływem swojej matki. To ona kazała mi bić o byle co. Byłam w szóstym miesiącu ciąży, prosiłam by mi pomógł umyć lodówkę. Teściowa kazała mi się położyć na podłodze i myć na leżąc, skoro ciężko mi się schylać. „Bo jak nie to...” Co tydzień na taborecie, na stole stojąc, musiałam myć okna. Wreszcie zabrało mnie pogotowie na podtrzymanie ciąży.

Kiedy urodziłam dziecko teściowa, która 30 lat nie pracowała, poszła do pracy. Żeby tylko nie pomóc mi przy dziecku. Nosiłam po dwa wiadra węgla na drugie piętro. Cały dzień byłam bez jedzenia, bo do sklepu daleko, nie miałam z kim zostawić małego, a byłam za słaba, by znieść wózek.

Dostaliśmy mieszkanie. Mąż bił mnie mniej, ale za to ciągle wyzywał. W domu jego rodziców były też ciągle awantury i bicia. Teść bił teściową równo i gęsto na przykład za to, że zupa była za gorąca.

Z powodu choroby syna nie mogłam pójść do pracy. Mimo to mam przyjaciół i znajomych. Jestem lubiana. Mąż nie ma ni-

kogo. Gdy próbuję się do niego uśmiechnąć lub go dotknąć słyszę, że mam mu zejść z oczu. Że nie może patrzeć „na mój świński ryj”, że jestem „gnój i nierób”. To są tylko cenzuralne słowa. Te, których używa najczęściej, są nie do powtórzenia. Dziecko chowane w takiej atmosferze też wyzywa mnie od najgorszych. Muszę im służyć. To tylko niektóre obrazy z mojego życia. Nie mam dokąd iść.

Czy teraz rozumiesz, Gizelo, dlaczego chciałabym być sama?

Maryla

PUSTY POKÓJ

Chcę się podzielić wielką radością: dostałam mieszkanie! Nie wierzę sama sobie, że są tacy dobrzy ludzie. Już się nie boję o dzieci (straszna melina na tym samym piętrze), wyszliśmy z okropnego miejsca do rozbiórki, bez wody, ubikacji, walącej się rudery. Moje dzieci miały iść do Szwecji, a ja miałam kupić sobie za to M-5 w bloku. Przeszliśmy razem gehennę, ale teraz jesteśmy bardzo szczęśliwi.

a ich czynność nie jest zaburzona, więc osoby poddające się temu zabiegowi nic nie tracą na swojej osobowości męskiej czy też kobiecej.

W Polsce zabieg ubezpłodnienia nie jest traktowany jako jeszcze jeden środek antykoncepcyjny. Wykonywany jest w ramach operacji, mających na celu usunięcie źródła choroby, przykładowo guza jajnika, albo guza jądra. Wskazaniem do tego zabiegu może też być zły stan zdrowia kobiety, że nie pozwala on jej nigdy w życiu na ciążę i urodzenie dziecka. Jednakże decyzja o ubezpłodnieniu jest bardzo trudna i zawsze podejmowana wspólnie z współmałżonkiem.

W krajach, w których niekontrolowana statystyka urodzeń sprawiła katastrofalną biedę, klęskę głodową, wprowadza się tak drastyczne metody kontroli urodzeń, jak ubezpłodnienie.

Mamy ładny pokój z kuchnią, porządną ubikację, zamkniętą na kłódkę. Jest woda i tuż obok biblioteka. Ale pokój jest pusty. Nie mamy na czym spać. Dziewczynki śpią na półtapczanie, który dostałam od szlachetnej osoby. Może kto ma niepotrzebne meble, wykładzinę, stare zasłony, firanki, jakąś szafę – przyda się wszystko. Może ktoś ma niepotrzebną lodówkę? Boże, jak chciałabym pięknie urządzić to mieszkanie. Żeby dzieci czuły się w nim dobrze tak jak inne dzieci, które mają normalny dom. Co z tego, że w Szwecji miałyby wszystko. Tutaj jesteśmy razem. Wierzę w dobrych ludzi. Dotąd byli z nami.

Samotna matka
z Łomży

Odpowiadając na oferty, nie trzeba przepisywać całego anonsu, wystarczy na kopercie zaznaczyć „Dla Zenka”, czy „Dla Marii”.

Oferty zamieszczamy bezpłatnie. Prosimy tylko dołączyć znaczek pocztowy za 1500 zł.



KONTAKTY



BOHATER POWSTANIA WARSZAWSKIEGO W ŁOMŻY

10 października minie 48 rocznica śmierci Janka Jaworowskiego. W czerwcu 1938 r., jako maturzysta, opuścił szkolne mury łomżyńskiego Gimnazjum Męskiego. Ale wkrótce poddany został próbie bezwzględnej realizacji w życiu młodzieńczych ideałów i patriotyzmu.

Drukowany poniżej szkic biograficzny Janka Jaworowskiego nadesłał jego gimnazjalny kolega z klasy VIII b, Zenon Skrzek, który obecnie mieszka w Radomiu. Często jednak powraca do miasta swojej młodości. W 1988 r. był głównym organizatorem Zjazdu Koleżeńkiego po 50 latach, jakie upłynęły od uzyskania matury.

Wielka szkoda, że na Zjazd Koleżeńki nie mógł przyjechać do Łomży Janek Jaworowski.

(WJG)

Jan Nepomucen Jaworowski, urodził się 16 maja 1920 r. w Łomży, w rodzinie inteligentnej. Rodzicami jego byli: Hipolit i Zofia z Jagodzińskich Jaworowskich. Ojciec wykładał matematykę w Seminarium Nauczycielskim Męskim w Łomży.

W latach 1926-1930 uczył się w Szkole Ćwiczeń (przy ul. Stacha Konwy w Łomży), która była prowadzona przez Państwowe Seminarium Nauczycielskie Męskie im. Józefa Piłsudskiego. Naukę kontynuował w Gimnazjum Męskim im. Tadeusza Kościuszki w Łomży.

Podczas nauki w Gimnazjum wstąpił do Związku Harcerstwa Polskiego. Należał do I Drużyny Harcerskiej im. Tadeusza Kościuszki. Po kursie instruktorskim w roku 1937 uzyskał stopień podharemistrza. Przez pewien czas był zastępowym, a w latach 1937-1938 pełnił funkcję przybocznego gimnazjalnej drużyny ZHP.

Był również bardzo czynnym członkiem chóru gimnazjalnego oraz szkolnej orkiestry dętej. Grał też w orkiestrze symfonicznej na flecie.

Po ośmiu latach nauki w łomżyńskim Gimnazjum (1930-1938) w czerwcu 1938 r. zdał maturę i otrzymał świadectwo dojrzałości ze specjalnością humanistyczną. Latem 1938 r. na podstawie

zdanego egzaminu został przyjęty na Wydział Lekarski Uniwersytetu Wileńskiego im. Stefana Batorego, ale jednocześnie otrzymał urlop dziekański na odbycie służby wojskowej.

Po odbyciu służby w Junackich Hufcach Pracy, wstąpił do Dywizyjnej Szkoły Podchorążych Piechoty w Zambrowie. Podchorążówkę ukończył latem 1939 r., z IV-tą lokatą, jako prymus swojego plutonu i otrzymał stopień plutonowego-podchorążego.

We wrześniu 1939 r. znalazł się w I Batalionie 33 Pułku Strzelców Kurpiowskich i walczył w Samodzielnej Grupie Operacyjnej „NAREW” w rejonie Nowogrodu – Łomży i Wizny.

Po nieudanej próbie przedostania się na Węgry, zamieszkał przez krótki czas z rodzicami, którzy osiedlili się w Siedlcach.

W r. 1942 przeniósł się do Warszawy, gdzie uczęszczał na tajne komplety wydziału medycyny Uniwersytetu Poznańskiego.

Jednocześnie wstąpił do „Szarych Szeregów”. Znalazł się w słynnym Batalionie „Zośka”. Uczestniczył w wielu akcjach bojowych Harcerskich Grup Szturmowych, m.in. w akcji „T-U” której zadaniem było wysadzenie pocłagu pośpiesznego pod Urami. 17 kwietnia 1944 r. oraz w maju i czerwcu tegoż roku prowadził intensywne szkolenie wojskowe w bazie leśnej Kompanii „RUDY” w Puszczy Białej.

Podczas Powstania Warszawskiego walczył na Woli w rejonie Gęsiówki, na Cmentarzu Ewangelickim, a następnie na Starówce. W tym czasie pełnił funkcję dowódcy plutonu „ALEK” i zastępcy dowódcy Kompanii „RUDY”. Komendant Główny Armii Krajowej nazwał Kompanię „RUDEGO” „najlepszą Kompanią Armii Krajowej”.

22 sierpnia 1944 r. Janek został ciężko ranny wieloma odłamkami pocisku z moździerza, w rejonie Szpitala Jana Bożego w Warszawie. Po dwukrotnej amputacji nogi, umarł w Szpitalu Św. Stanisława 10 października 1944 r. Po ekshumacji spoczął w kwaterze poległych żołnierzy Batalionu „ZOŚKA” na Wojskowych Powązkach w Warszawie.

Za bohaterstwo i za czyny wojenne Jan Jaworowski został odznaczony Krzyżem Virtuti Militari oraz Krzyżem Walczących. Został też awansowany do stopnia porucznika.

Czyny bojowe Janka, który występował pod pseudonimem „MARYSKA”, są szeroko opisane w Pamiętnikach Żołnierzy Batalionu „ZOŚKA”.

W 1983 roku 16 Drużyna Harcerska przy Szkole Podstawowej Nr 1 z Hufca Kędzierzyn-Koźle obrała Janka za patrona swojej Drużyny. Obecnie jest to Sztandarowa Drużyna Chorągwi ZHP w Opolu.

W 1988 roku 44 Drużyna Harcerska przy Szkole Podstawowej Nr 41 z Łodzi-Polesie również za patrona i bohatera swej Drużyny obrała Jana Jaworowskiego.

Zenon Skrzek
Radom

KU PRZESTRODZE

Obserwując pogłębiający się chaos polityczno-gospodarczy w naszym kraju, jestem przekonany, że główną winę za ten stan, ponoszą nieodpowiedzialni politycy. Ponieważ w ustroju demokratycznym, który z wielkim trudem budować próbujemy, nie ma praktycznego środka przymusu dla eliminowania ich z działalności polityczno-gospodarczej, środkiem zastępczym w dużej mierze mogą być i powinny środki masowego przekazu oraz w szczególności prasa.

Z tą intencją załączam mój skromny utwór.

Oni chcą koniecznie u władzy być.
Oni chcą koniecznie koryta mieć,
choć świat z nich się śmieje,
a naród truchleje, jak dalej żyć,
jak dalej żyć.

Leez ja w tej piosence
ostrzegam was,
że wasze rozróbki zakończą czas,
gdy chłop złapie kółka, pozbawi
was stolka
a – może głowy też!!

Jestem stary żołnierz (AK)
I historię znam
dlaczego nasz Polak nie umie
żyć sam?
Musł być pod knutem lub
pod obcym butem.
a winien temu sam.

Andrzej Włostowski
Czyżew

„DZIEJE JEDNEGO BUDYNKU”

Artykuł „Dzieje jednego budynku” („Kontakty” nr 26) dotyczył „lokum” po byłej PZPR w Grajewie.

Dziwi mnie fakt, że wiele informacji tam przedstawionych jest nieprawdziwych. A oto przykłady.

Cena przetargowa na budynek wynosiła nie 950 mln złotych, tylko 800 mln. Sprawa usunięcia lokatorów została skierowana do sądu po wcześniejszych moitach i prośbach o opuszczenie budynku. Pan Longin Śliwiński chciał zamienić swoją posesję na nieruchomość po Komitecie i inną działkę, która jest własnością miasta. Zarząd Miejski wycofał uchwałę, dotyczącą zamiany, z porządku sesji Rady Miejskiej, ponieważ uważał, że oferta złożona przez Pana G. (w trakcie przygotowywania materiałów na sesję) jest korzystniejsza. Na sesji Rady Miejskiej głosowanie, dotyczące wymiany nieruchomości z Panem L. Śliwińskim, było jawne, a nie tajne.

Autor artykułu, podpisujący się inicjałem „W”, nie zadał sobie trudu, aby podawane fakty sprawdzić.

Mgr inż. Andrzej Ciechanowicz
burmistrz Grajewa
KOLEJNY ETAP
„COLUMBUSA”

14 czerwca, po pięknej paradzie, wyszliśmy z San Juan i udaliśmy się w drogę do Ameryki. W San Juan pilnowało nas 3 tysiące policjantów i jeszcze specjalne służby. Przychodziło mnóstwo ludzi. Na szczęście organizacja była bardzo dobra.

No, ale wyruszyliśmy do Ameryki. Po drodze leżała wyspa San Salvador, czyli ten skra-

wek ziemi, który ujrzał K. Początkowo mieliśmy ja jednak wyszło inaczej. O się zresztą bardzo nieprzywitała nas wystraszona bami raf. Kapitan podjął decyzję: płyniemy do Charleston. Początkowo mieliśmy omi-

Z Charleston do Nowego Jorku po dwóch tygodniach spędzonych dniach. My koncert w kościele w Nowym Jorku, gdzie „Gaude Mater” był liśmy chór, rozbudzając aplauz. Potem wycieczka do szynktongu i dalej, w Nowego Jorku.

I tu zaczęło się. Do portu wprowadzali nas zawsze bezpłatnie. A Dwaj uprzejmi i mili panowie doprowadzili nas na wisko (nie wolno było do Nowego Jorku, gdyż zatorzy chcieli mieć wszyscy wezmą udział w dzie) wystawili rachunek, że nawet za parady musimy płacić, że jesteśmy do niej zaproszeni. W sumie około 2.700 dolarów. Największe żaglowce, czyli A, były od tych opłat zwolnione. Dla nas była to kwota nie wysoka. Mieliśmy z wyruszeniem w rejs z niedostatku pieniędzy, płacenie rachunku było niemożliwe. Zresztą byliśmy parady gośćmi.

Zaczęła się burda. Andrzej Drapella odwiedził, dwie stacje telewizyjne. „Jeżeli płacimy, to wamy, nie płacimy – zostawmy”. Ponoć już tego samego dnia ktoś reporter produkował TV na ten temat. Płacać walo, czyli zostaliśmy z opłat.

Spokojni i szczęśliwi wyszliśmy na przyjęcie. Pani R. (nie jestem pewien, czy nie dobrze napisałem jej nazwisko) zaprosiła nas do swego mieszkania. Było ją na to stać, jest miła. Później przyjęcie przeniesiono do kasyna, którego jest ciekawą. Tam zastaliśmy załogi najbardziej renomowanych jachtów amerykańskich „Esmerandy”. Trzecią zą zaproszoną załogą była „sz”, najmłodsza i najpiękniejsza. Co prawda „Dar” nie jako polski żaglowiec, ale wniósł odwołanie do gościa, że to oni powinni być, a nie my, ale zostało to jako żart. Rozbawiały bajeczne. Rozbawiały szampańskich humorów, byliśmy na statek pontonowy, nami było kilka godzin, parady, o której napisaliśmy razem.

Marcin S. łomżyński rejsu „Columbus”



Opowieści kapliczne

Ogniowy

Od co najmniej dwustu lat podłomżyńskie Konarzyce mają swojego świętego Floriana. Kilkumetrowej wysokości murowana kapliczka w kształcie słupa, skutecznie chroni patrona strażaków przed upływającym czasem; w jednej ręce trzyma naczynie na kształt cebrzyka, z którego wylewa się kamienny strumień wody, w drugiej dzierży tłumiec. We wnętrzu, poniżej figurki Floriana, stoi gipsowa współczesna Matka Boża, którą ktoś przywiózł z Częstochowy.

Nie wiadomo dokładnie kto i kiedy zbudował kapliczkę i dlaczego ofiarował ją właśnie temu świętemu. Mieszkańcy Konarzyc słyszeli od rodziców i dziadków, powtarzaną od pokoleń opowieść, że kiedy budownicowie łomżyńskiej katedry skończyli swoją pracę, wyruszyli do Szczepankowa z zamiarem postawienia kolejnego kościoła. Każdy murarz miał ze sobą po jednej cegle, pozostałej z budowy katedry. Gdy w swojej wędrówce dotarli do Konarzyc postanowili właśnie tutaj wybudować kapliczkę świętemu Florianowi. Na pewno coś zdarzyło się w tym miejscu, twierdzą ludzie.

Antonina Salwowska, najstarsza mieszkanka Konarzyc (92 lata) przy-

pomina sobie, jak starsze kobiety opowiadały, że kapliczka miała chronić wieś nie tylko przed ogniem, ale także przed jakąś straszną chorobą.

Konarzycki święty Florian przeżył bez uszczerbku różne rewolucje i dwie światowe wojny. We wsi palilo się nieraz, ale zdaniem pani Antoniny „można powiedzieć, że mało gdzie”. A to zasługa ich świętego. Pamięta też doskonale, że jeszcze jako mała dziewczynka chodziła z matką „do Floriana” na majowe. Ponieważ w kapliczce nie było wtedy figurki Matki Bożej, kobiety przynosiły na to wspólne nabożeństwo jej obraz. Modliła się przed nim cała wieś.

Gdy podczas pierwszej wojny światowej przez Konarzyce przechodził front, Niemcy chowali wokół kapliczki swoich poległych. W połowie lat trzydziestych zjawili się w Konarzycach ponownie, by przeprowadzić ekshumację zwłok.

Dzisiaj kapliczka stoi na posesji Heleny i Edwarda Walkuskich. Gospodarze, odkąd zamieszkali w jej sąsiedztwie, troskliwie się nią opiekują. W otoczeniu kwiatów i pięknej lipy, systematycznie odnawiana, przyciąga wzrok każdego wędrowca. (gab)



„ZABITY NA ŚMIERĆ” – komedia sensacyjna, prod. USA. Robert Morfe. Występują: Peter Sellers, James Coco i Truman

Ekscentryczny milioner wysłał zaproszenia na kolację pięciu innym detektywom. Młody milioner (gra go znany pisarz Truman Capote) czeka w odludnym miejscu. Wkrótce po rozpoczęciu kolacji Detektywi podejrzewają siebie nawzajem.

„BADACZE KOSMOSU” – science-fiction, prod. USA. Reż. Joe

Występują: Ethon Howhe i River Phoneix. Opowieść o spełnieniu dziecięcych marzeń. Młody chłopak myśli o karierze astronauty. W tajemniczych okolicznościach zostaje członkiem ekipy kosmonautów. W przestrzeni czeka na nich dziwna, kosmiczna istota.

„WARIATKA” – obyczajowy, prod. USA. Reż. Martin Ritt. Występują: Barbara Streisand i Richard Dreyfuss.

Jedną z najlepszych ról filmowych Barbary Streisand. Aktorka gra samotną kobietę, która walczy z bezdusznym prawem. Posądzona o chorobę psychiczną, próbuje udowodnić swoją niewinność. Film dla ambitnych widzów.

„GRZESZNICY” – erotyczny, prod. USA. Reż. Charles T. Hanganis. Występują: Joe Palese, Robert Gallo i Lon Calvell.

W małym amerykańskim miasteczku żyją ludzie, którzy naśladują XVIII-wiecznego markiza de Sade'a. Mają różne upodobania seksualne: kaziroddstwo, sadyzm, związki seksualne z osobami chorymi.

„IMAGINE – John Lennon” – muzyczny, prod. USA. Reż. Andrew Solt.

Opowieść o wielkim twórcy, zamordowanym 11 lat temu. W filmie wykorzystano fragmenty koncertów, wywiadów i zdjęć z codziennego życia Lennona i Yoko Ono.

Wszystkie filmy poleca sieć wypożyczalni video „Deda”, Łomża, Legionów 7 i ul. Ks. Janusza oraz Nowogród, ul. 550-lecia 1.

KLIP Z KONOPI

Koń

który zdobył złoto

Skazani na radio, słuchaliśmy z dziadkiem wiadomości olimpijskich.

Sprawozdawcy malowali w sposób wysoce barwny szczególnie o trudności i kłopoty polskiego sportowca, który się na olimpiadzie znalazł. A więc ogromny wysiłek, trud, napięte nerwy. I te niesprzyjające warunki atmosferyczne! Lejący się z nieba żar, duchota. Czy w takich warunkach można dobrze strzelić, dobiec do mety, wioować?

Wysiłek sportowca, jego stresy, jego ból i cierpienie. Ale przecież sportowiec to młody, zdrowy człowiek. Przygotowany specjalnie przez lata do określonego wysiłku. Dobrze odżywiony, pod czułą ręką lekarską. Rozczulanie się więc nad jego powinnością, nad jego misją, którą ma do spełnienia, to przejaw ewidentnej głupoty. W sprawozdawców przejęli także sami zawodnicy. Posłuchajcie, dlaczego nie wygrali, nie zwyciężyli? Temperatura, żar...

Pracujemy z dziadkiem w tym samym żarze i spiekocie na polu. Grabimy siano, kosimy żyto, zwozimy. A jakie warunki mają hutnicy? I nikt się nad nami ani nad nimi nie lituje. Bo po co?

Zapomniałem o koniu, który miał być moim bohaterem. Przykro

mi, że nie pamiętam jego imienia. Wiem tylko, że był to hiszpański

konik. Pamiętamy doskonale pięciobój. Po czterech konkurencjach

zostaliśmy drugie miejsce. Indywidualnie i zespołowo. Ostatni

raz w parkurze pojawił się lider, Zenowka. Gdyby pojechał normalnie,

z minimalną zrzutką, nigdy byśmy tego złotego medalu nie

zadali. Ale mimo największych wysiłków rosyjskiego sportowca,

nie pozwolił na to. Koń swoją niedoskonałością, prawdopodobnie

zadawał, swoim oporem i uporem, zawiesił na szyjach polskich

sportowców złote medale. Komu za nie dziękować? Sportowcom, czy

SOLIDNY PARTNER W BURZLIWYCH CZASACH!



BANK POLSKA KASA OPIEKI SA ODDZIAŁ W ŁOMŻY

oferuje Państwu bardzo korzystne stawki oprocentowania terminowych lokat złotych, które w stosunku rocznym wynoszą:

- 16% - na żądanie
- 22% - 1-miesięczne /opr. stałe/
- 37% - 3-miesięczne /opr. zmienne/
- 42% - 6-miesięczne /opr. zmienne/
- 44% - 12-miesięczne /opr. zmienne/
- 48% - 24-miesięczne /opr. zmienne/
- 50% - 36-miesięczne /opr. zmienne/

Stosujemy kwartalną kapitalizację odsetek.

Lokując 10.000.000 zł otrzymacie Państwo po upływie terminu lokaty /przy aktualnym oprocentowaniu/.

- 1 miesięcznej - 10.183.300 zł
- 3 miesięcznej - 10.925.100 zł
- 6 miesięcznej - 12.210.400 zł
- 12 miesięcznej - 15.181.300 zł
- 24 miesięcznej - 19.600.000 zł
- 36 miesięcznej - 25.000.000 zł

Informujemy ponadto, że bankowe skrytki depozytowe stanowią najlepsze zabezpieczenie ważnych dokumentów, kosztowności i innych cennych przedmiotów. BANK ZAPEWNI PAŃSTWU DYSKRECJĘ I ZACHOWANIE TAJEMNICY.

OBSŁUGA KLIENTÓW BANKU W GODZINACH 8-18.

ZAPRASZAMY

Bliższe informacje w siedzibie Oddziału przy
Al. Legionów 5 lub telefonicznie
pod numerami: 52-91
do 93, wew. 22 lub 54-78.

ZARZĄD MIAST ŁOMŻY

ogłasza, że w dniu 11 września 1992 r. w sali nr 12, przy ul. Generała Waltera 10A w Łomży zostanie przeprowadzony przetarg nieograniczony na sprzedaż - oddanie w użytkowanie wieczyste **19 działek budowlanych** stanowiących własność Miasta Łomży, położonych przy ul. Poznańskiej na „Poligonie- Kraski” przeznaczonych pod budowę baz przemysłowo-składowych.

Szczegółowe informacje o warunkach przystąpienia do przetargu będą udzielane w siedzibie oddziału Rolnictwa i Gospodarki Gruntami Urzędu Miejskiego w Łomży, przy ul. Generała Waltera 10A, pokój 23.

W przetargu mogą brać udział osoby fizyczne i prawne, zamierzające realizować obiekty przemysłowo-składowe.

DO WYNAJĘCIA
pawilon handlowy z telefonem o powierzchni 350 m kw. lub 2x150 m kw. CENTRUM ŁOMŻY oraz dom z dużą działką.
ŁOMŻA, TEL. 35-01111111
wieczorem.

HURTOWNIA PIWA
* szeroki asortyment
* promocyjne ceny.
ZAPRASZAMY
ŁOMŻA,
ul. Fabryczna 9
w godz. 8.00-17.00

P.H. CHEMART

DYSTRYBUTOR
TAKICH FIRM JAK:

Procter Gamble Poll.
Benckiser
Lever
Pollena Wrocław
Pollena Uroda

ŁOMŻA, UL. NOWOGRODZKA 58

Oferuje Państwu chemię gospodarczą, kosmetyki pochodzenia zagranicznego i krajowego. Ponadto posiadamy w sprzedaży art. gosp. domowego firmy „DOM PLAST” oraz kpl. kawowo-koktailowe typu duralex. Zapraszamy: Sklepy, Zakłady Pracy, Podhurtownie. Przy większych zakupach udzielamy rabatu. Możliwość dowozu własnym transportem.
HURTOWNIA CZYNNA: w godz. 8.00-17.00
soboty 8.00-14.00

K-1410



KONTAKTY

POL-CA

Oferuje LODY

w dużym asortymencie i wielu smakach po konkurencyjnych cenach - „Bambino” już po 1.500 zł/szt.

Dla stałych odbiorców stosujemy przedłużone terminy płatności.

Zapraszamy w godz. 8.00-17.00
w soboty 8.00-14.00

ŁOMŻA, ul. Łąkowa 19, tel. 64-48.

K-164

„POLFROST DLA KAŻDEGO”

ŁOMŻA, AL. LEGIONÓW 100, tel. 57-41

proponuje nowy,
rewelacyjny system sprzedaży ratalnej.



SPRZĘT RTV i AGD

już od 1 miliona zł,

bez pośredników,

pierwsza wpłata tylko 30 proc. ceny.

Szczegóły w sklepie.

„POLFROST DLA KAŻDEGO”

ZAPRASZA

W dni powszednie 8.00-22.00

W niedziele 10.00-17.00

Szeroka gama towarów dla Ciebie i Twojego domu

Dział Monopolowy

Czynny całą dobę

W niedziele 10.00-17.00

Duży wybór

niskie ceny

* PRZYJDŹ *

* ZOBACZ *

* KUP *



K-151

gabs foto.
Express

Zapewni Ci najbardziej profesjonalną obróbkę
Twoich materiałów fotograficznych na najwyższej
jakości urządzeniach japońskiej firmy NORITSU.

FOTOGRAFUJ TY - WYWOŁAMY MY

- zdjęcia już po jednej godzinie
- zdjęcia paszportowe po 3 minutach

Łomża, ul. Stary Rynek 22, tel. 46-53

Wyrazy głębokiego współczucia
Koleżance ANNIE JAŁBRZYKOWSKIEJ

z powodu zgonu

TEŚCIOWEJ

składają: Kierownik oraz współpracownicy
Urzędu Rejonowego w Łomży.

K-137E

OGŁOSZENIA
DROBNE

SPECJALISTYCZNY GABINET
LEKARSKI - Łomża, Nowogrodzka
1, czynny: środy. Nerwice, depre-
sje okresu przekwitania, choroby
psychosomatyczne i inne zakłóce-
nia czynności psychicznych. Joanna
DOBROWOLSKA, spec. chorób psy-
chicznych, rejestracja pacjentów:
ŁOMŻA, tel. 160-187, BIAŁYSTOK,
tel. 214-03.

K-1295-o

USŁUGI PIELEŃNIARSKIE, za-
strzyki, bańki. ŁOMŻA, tel. 43-89.

K-1287-o

PRYWATNE LABORATORIUM
Analityczne, autoryzowane w „We-
ście”. Łomża, Kazańska 2, tel. 160-
-785, czynne codziennie 8-9.

K-1311-o

ŻALUZJE - 105.000/m kw. „ŻAL-
MAL” 21-00 Łomża.

K-1246-o

ALARMY, DOMOFONY -
Łomża, Bawelniana 36, tel. 47-68.

K-1049-oo

VIDEOFILMOWANIE - Łomża,
ul. Bawelniana 26.

K-1192-o

VIDEOFILMOWANIE. Sadzonki
porzeczek. NAJTANIEJ. Łomża,
Śniadeckiego 6/3, tel. 169-101.

K-1351-o

ANTENY - solidny montaż, konser-
wacja. Łomża, 34-38, Bawelniana
17. KSEPKA.

K-1268-o

„NIERUCHOMOŚCI - TYTAN”,
Łomża, Polowa 45, tel. 64-78 (169-
-915, po 18.00).

K-1199-o

TANIO SPRZEDAM nieużywaną
sprężarkę ASG-16. Łomża, Nadnar-
wiańska 36, tel. 32-14.

K-1341-oo

KUPIĘ BLACHĘ miedzianą.
Łomża, tel. 47-81.

K-1335-oo

SPRZEDAŻ CEMENTU Z DO-
WOZEM. Łomża, ul. Wesoła 145,
tel. 160-423. Cement - 640.000 zł,
na inwestycję - 620.000 zł, wapno -
700.000 zł. Przy większych zakupach,
udzielamy rabatu.

K-1297-oo

SPRZEDAM 2 pokoje, kuchnię w
Łomży, tel. 24-28, sobota, niedziela.

K-1352

SPRZEDAM WÓZEK INWA-
LIDZKI, niemiecki Piccolo Duo. Ka-
zimierz Chłodziński, Cwaliny Duże
2, gm. Mały Płock.

K-1377

GARAŻ do wynajęcia. Łomża,
160-991.

K-1375

SPRZEDAM przedpłatę. Łomża,
24-51, wew. 265.

K-1374

SPRZEDAM KIOSK francuski,
zasilany energią elektryczną, dobra
lokalizacja. Łomża, tel. 168-970.

K-1380

SPRZEDAM przedpłatę na Malu-
cha. Łomża, tel. 169-889

K-1381

SPRZEDAM M-2. Łomża, 169-
-986.

TANIO sprzedam dwa Robury
(skrzyniowy 1981 r., termoizolarka
1984 r.), z silnikami Diesla. Wia-
domość: Koziki 7, tel. 177-522, gm.
Śniadowo.

K-1387

SPRZEDAM Muscela i części.
Łomża, tel. 160-468.

K-1391

SPRZEDAM działkę budowlaną
w Łomży, przy ul. Nowogrodzkiej.
Jedwabne, tel. 172-113.

K-1392

SPRZEDAM M-4, II piętro w
Łomży, tel. 168-820.

K-1393

GARAŻ murowany do wynajęcia.
Łomża, 160-570, po 16.00.

K-1394

ZLECĘ UŁOŻENIE GLAZURY.
Łomża, tel. 168-238, wew. 18 i 21.

K-1395

SPRZEDAM KOMBAJN ZBO-
ŻOWY zawieszany Z-020 cena przy-
stępna. Wiadomość: Tadeusz Łu-
niewski, Koce-Basie, 18-236 Winna-
-Chroły, woj. Łomża.

K-157

ZATRUDNIĘ pomoc do domu.
Łomża, tel. 52-36.

K-1397

SPRZEDAM DZIAŁKĘ pod bu-
dowę zakładu rzemieślniczego (683
m kw.). Łomża, tel. 169-106.

K-1406

SPRZEDAM ŻUKA (1986 r.).
Piątnica, Sadowa 18.

K-1398

M-3, trzypokojowe sprzedam.
Łomża, tel. 60-15.

K-1399

ZLECĘ UŁOŻENIE 200 m kw.
płytki chodnikowej. Łomża, 63-57.

K-1401

NAUCZYCIELKĘ do II-klasisty
na 2 godziny dziennie - zatrudnię.
Łomża, 63-57.

K-1402

M-4 lub M-3 wynajmę. Łomża,
tel. 169-352, po 20.00.

K-1406

SPRZEDAM przedpłatę Malucha.
Łomża, 56-77.

K-1400

ZAMIENIĘ na Olsztyn lub sprze-
dam M-3. Łomża, 49-81 wieczorem.

K-1403

SPRZEDAM lub zamienię ciągnik
45-12 (2-letni) na mniejszy i Bizon
(3-letni). Kołomyja 45, gm. Rutki,
woj. Łomża. KUPIŃSKI.

K-1405

TANIO sprzedam M-4, tel. 169-
-106.

K-1406

SPRZEDAM dom. Łomża, 160-
-018, wieczorem.

K-1409

SPRZEDAM działkę budowlaną.
Łomża, 48-34.

K-1408

SPRZEDAM działkę przezna-
czoną na działalność i dom. Stal,
drewno. Łomża, Poznańska 86.

K-1412

(OGŁOSZENIA DROBNE „KON-
TAKTÓW” przez miesiąc znajdują
się w komputerowym banku Infor-
macji Handlowo-Usługowej, tel. 957).

„KONTAKTY” Tygodnik Łomżyński, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 42-43, 42-44, 57-11.
Redaguje zespół: Joanna Gospodarczyk, Gabor Lőrinczy (fotoreporter), Alicja Niedźwiecka, Gabriela Szczesna, Maria Tocka,
Władysław Tocki (redaktor naczelny).
Stale współpracują: Teresa Adamowska, Jacek Cholewicki, Adam Dobroński, Maciej Gryguc, Stanisław Kędzielawski, Krystyna
Michalczyk-Kondratowicz, Zdzisław Romanowski, Wiesław Wenderlich.
Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca oraz zastrzega sobie prawo dokonania skrótów.
Wydawca: „Gratis” - Spółka z o.o. Łomża, Aleja Legionów 7.
Skład: AUH „Prima” ul. Sienkiewicza 3, Białystok, tel. 435-525.
Druk: SPPP „Pogoń” w Białymstoku, ul. Mickiewicza 56.
Ogłoszenia przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń „KONTAKTÓW”, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 42-43.
Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności.



Słownik polityczny

NARADA – spotkanie w celu dokładnego ustalenia: kto, co, kiedy, gdzie, jak, przez kogo.

NARKOMAN – człowiek traktujący politykę dożylnie.

NARKOZA – wprowadzenie w stan odrętwienia. W życiu politycznym dokonuje się za pomocą nie kończących się dyskusji partyjnych przeplatanych aferami.

NARÓD – grupa ludzi niechętna innym ugrupowaniom ludzi.

NARZECZENSTWO – okres, w którym ma się ochotę robić to czego nie wypada, w przeciwieństwie do małżeństwa, kiedy wypada robić to, na co się nie ma ochoty.

NASIADÓWKA – narada, której czas trwania powoduje odciski na pośladkach.

NASTĘPCA – nie mylić z kontynuatorem; polityk, którego pierwszym krokiem po objęciu danego stanowiska jest powieszenie wszystkich psów na swym poprzedniku.

NASTRÓJ – ogólny stan psychiczny społeczeństwa. W Polsce od 200 lat obowiązuje cierpiętnicze narzekanie.

NATCHNIENIE – pieprzenie we wzniosłym nastroju.

NATRET – urzędowe określenie petenta.

NAUCZYCIEL – cywilny pomocnik księdza w szkole.

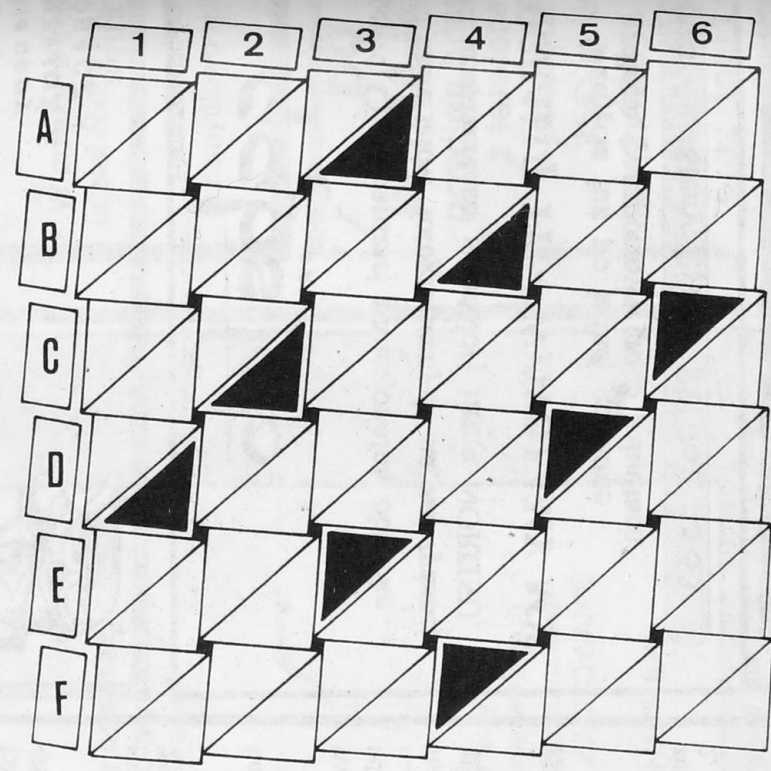
NAUKOWIEC – człowiek wkładający całą swą wiedzę, wykształcenie i pomysłowość w osiągnięcie jak najniższych zarobków.



gazetka ŚCIERNA

Wachowski przyłapany
Po raz pierwszy przy belwederskim stole, a nie w tle prezydenta, min. Wachowski „w oku kamery” tv zachowywał się jak uczeń przyłapany na grzebaniu w rozporoku – kręcił się na krześle, podpierał głowę raz prawą, raz lewą ręką, w końcu otworzył wielką tekę, którą niechlujna obsługa ułożyła „do góry nogami”. Widać przyzwyczajona, że nikt tych rekwizytów nie tyka. Niech to będzie ostrzeżeniem dla ministra pokojowej, sekr. stanu kuchty, które już wkrótce zapewne zasiadą obok prez. RP. Nie może być bowiem pociechą fakt, że primus min. Cybula w normie.

LOPPP w Łomży
Idea, której pierwsze promienie zabłyśły już w końcu XVIII w. materializuje się w naszym mieście. Wiadomo, że Polakom najgorzej jest w Polsce wtedy, kiedy sami rządzą – muszą krajem i dlatego powstała myśl, aby Polskę uczynić krajem jedynie dla przyjezdnych. Polaków oczywiście. W minioną niedzielę zebrało się grono obywateli Łomży, aby powołać Ligę Obrony Polski Przed Polakami. Prezesem został (zmuszony) p. Zzarzecki (przez dwa zet i wiadomo skąd, podobnie jak Miichnik, też wiadomo albo Bbielecki, również jasne skąd on).
Zainteresowanych prosimy o kontakt. Szukajcie hasła: „Polska bez Polaków!”
Słowo na środek (tygodnia): Dalej – po co, więc po co dalej.



KRZYŻÓWKA MOZAIKOWA

POZIOMO: A) kalif arabski, krewny i zięć Mahometa – omasta, B) drewno do podpałki – wypowiedzenie się, C) laureat konkursu im. F. Chopina w 1937 r. – tajniki, D) szczelina – rozbija się o izbicę, E) hodowca bydła w Mongolii – miejscowość nad Skawinką, F) ziółko – załoga łodzi wiosłarskiej.

PIONOWO: 1) ostrzeliwanie – wyspy u zach. wybrzeży Holandii, 2) atrybut czyścibuta – czart, 3) część rowu – członek ludu germańskiego, 4) prawy dopływ Wolgi – statek żaglowy z XV – XVI w. 5) tytuł dawnego szlagieru piosenkarskiego – lewy dopływ Bobru, 6) brat Wars – hiszpański pisarz i kaznodzieja (1504-88). (HCL)

Rozwiązanie prosimy nadsyłać w ciągu 10 dni od daty ukazania się tygodnika na adres redakcji: 18-400 Łomża, Al. Legionów 7.

NAGRODY: zegarek oraz książki

ROZWIĄZANIE WIROWKI Z NR. 32

Obreć, karbon, knieja, jedwab, wrzawa, łazęga, grzęda, znamię, Makary, zdrada, ruczaj, szczur.

Nagrody wylosowali: AGNIESZKA SKARŻYŃSKA z Grajewa – zegarek oraz książki: ZBIGNIEW BIAŁY z Wysokiego Mazowieckiego, ŁUCJA DOMURAT z Wizny, WIKTORIA GRĄDZKA z Jedwabnego, CECYLIA KIERZKOWSKA z Jedwabnego, LUDMIŁA MALINOWSKA z Jedwabnego, KRZYSZTOF MAZALEWSKI z Sejna, KRYSZYNA PSTRĄGOWSKA ze Śniadowa, STANISŁAW SZEPIETOWSKI z Piętek Gręzek, KRZYSZTOF WRÓBLEWSKI z Grajewa, DOROTA ŻEBROWSKA z Łomży.

Gratulujemy. Po odbiór nagrody rzeczowej zapraszamy do redakcji, książki wysyłamy pocztą.

